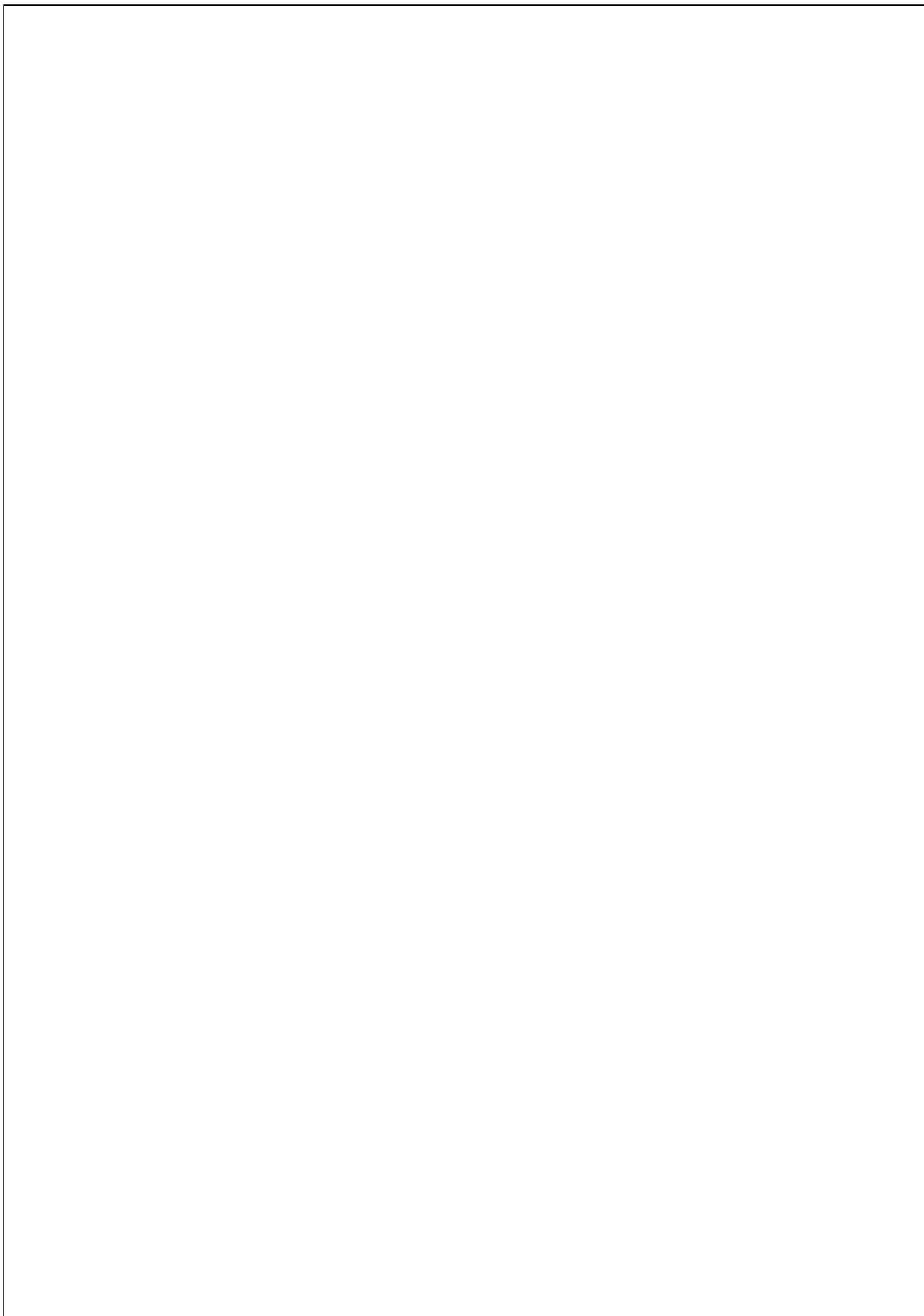


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/212556,Bartlomiej-Noszczak-Wojna-nerwow.html>
27.02.2026, 18:36



[Następny](#)

[Powrót](#)

Bartłomiej Noszczak: Wojna nerwów

Wrzesień '39 jest dla warszawiaków próbą wytrzymałości psychicznej i fizycznej. Apokaliptyczny konflikt przynosi im całą gamę doświadczeń, które mają często charakter graniczny. Uczucia, emocje i nastroje dyktuje dynamiczny rytm nowoczesnej wojny na wyniszczenie, w której celem Niemców jest m.in. eksterminacja cywilów przy pomocy nieznanymi wcześniej metod i środków.

03.09.2026

[Warszawa Wojna obronna 1939](#)

Pamiętny wrześniowy poranek mija w stolicy Polski względnie spokojnie. Pierwszy nalot i walki powietrzne nad miastem niektórzy uważają za manewry polskich samolotów, a alarm lotniczy za sprawdzian obrony przeciwlotniczej, odbywający się cyklicznie nad Warszawą od marca 1939 r. Wśród mieszkańców miasta dominuje wiara w zwycięstwo, nastroje są bojowe. Wojna nie osłabia tętna miasta, ale czyni jego życie bardziej ruchliwym i rozedrganym.

To tylko wojna

Nawet nalot na stolicę 2 września, który przynosi śmierć wielu cywilów i zniszczenia zabudowy, nie wywołuje paniki. Pracownik Polskiego Radia Józef Małgorzewski notuje tego dnia:

„Nastrój w mieście dość dobry. Nie widać lęku ani grozy, raczej zaciętość, wolę oporu, odwetu”.

Linia frontu jest daleko, a warszawiacy żyją złudzeniem, że Polska „nie odda Niemcom ani guzika”.

Lecz sytuacja się zmienia, gdy już drugiego dnia wojny napływa do stolicy fala uchodźców z Pomorza i Wielkopolski, a wraz z nią tragiczne wiadomości z frontu. Ludzie stają się nerwowi i myślą, jak ratować swój dobytek. Mało kto zdaje sobie sprawę z prawdziwego oblicza konfliktu. Pracowniczka MSZ Teodora Żukowska zapamiętała, że wszyscy myśleli kategoriami I wojny światowej – „o długich walkach pozycyjnych w okopach na dalekim froncie”.

Miasto przygotowuje się do obrony. O rozkazach w tej sprawie mieszkańcy nie wiedzą, bo sytuacji o zagrożeniu stolicy nie podano do publicznej wiadomości. Trzy dni po wybuchu wojny hiobowe wieści mogą wywołać panikę, która z punktu widzenia polskich władz jest niepożądana.

Euforia

W przekonaniu, że wojna szybko się skończy, a Wojsko Polskie będzie defilowało w Berlinie, utrzymują warszawiaków alianti. Wykonując zobowiązania sojusznicze Wielka Brytania ogłasza 3 września przystąpienie do wojny z Niemcami. Warszawę ogarnia szal radości. Pozytywne emocje sięgają zenitu. Serce miasta bije najmocniej pod ambasadą brytyjską przy ul. Nowy Świat, gdzie zbiera się wielotysięczna rzesza warszawian. Na ulicach słyszeć okrzyki:

„Niech żyje Anglia”, „Niech żyje król angielski”, „Precz z Hitlerem”.

Ludzie się ściskają i rzucają sobie na szyję. Po owacji przechodzą pod ambasadę i konsulaturę

Francji w Al. Frascati (Francja zadeklarowała przystąpienie do wojny po upływie terminu ultimatum postawionego III Rzeszy, czyli 3 września o godz. 17). Anonimowa kobieta notuje:

„Ludzie czują się pewniej. Otucha wstępuje w serca. Takie potęgi mamy za sobą. Wojna odpowiedni weźmie obrót. Radość powszechna”.

Ale entuzjazm manifestowany 3 września kontrastuje z pogarszającą się sytuacją na froncie. Żukowska tak opisuje ten dzień:

„To były nasze ostatnie radosne chwile. W ciągu następnych dni nasza euforia stopniowo stygła”.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Wrzesień 1939

Artykuł